

„ZACZAROWANE WZGÓRZE”



Mimo chłodu i słoty, my dzielni przedszkolacy z grup IV, V, VI i VII, którym nie straszne ni wiatr ni deszcz, wyruszyliśmy dnia 18 października wraz z naszymi paniami na niezwykłą wyprawę do gospodarstwa agroturystycznego w Czaślawiu o pięknej i bajkowej nazwie „Zaczarowane Wzgórze”.

Pewnie nasze mamy miały trochę stracha, widząc nas wyjeżdżających w mglistą dal, ale my niczym nie zrażeni, żądni przygód, ochoczo wskoczyliśmy do autokarów z hasłem na ustach „Ahoj, przygodo!”

Podróż upłynęła nam bardzo miło, śpiewaliśmy, pan kierowca włączył nam bajkę, a na miejscu w Czaślawiu czekała na nas już pani Magda z gospodarstwa. Okazało się wówczas, że nasza przygoda będzie jeszcze większa niż się spodziewaliśmy, gdyż po majowej powodzi zerwało drogę prowadzącą do gospodarstwa i żeby się tam dostać trzeba iść przez las.



Ale cóż to była za wyprawa – niejeden taternik byłby z nas dumny! Gospodarstwo leży na wzgórzu, a do niego prowadzi stroma leśna ścieżka. Daliśmy radę i egzamin ze wspinaczki zdaliśmy na szóstkę.



Na miejscu głodni i trochę zmęczeni zabraliśmy się za pałaszowanie naszych plecakowych smakołyków - po umyciu oczywiście rąk, bo nasze panie nawet na takiej wyprawie nie dają nam spokoju i każą nam pamiętać o higienie.

Po krótkim odpoczynku, podzieliliśmy się na trzy zespoły, tak aby móc z wszystkiego w pełni, bez tłoku skorzystać. Jeden zespół udał się do zagrody mini – zoo, gdzie mogliśmy, dosłownie, obcować z barankami, kozami i wietnamskimi świnkami – głaskaliśmy je, karmiliśmy



przywiezionymi przez nas marchewkami, jabłkami, pietruszką – aż miło było popatrzeć jak zajadają ze smakiem – oj, gdybyśmy tak zajadali surówki!



Kolejny zespół został w świetlicy, gdzie jedna z pań zrobiła dla nas warsztaty o sowach – wiele wówczas dowiedzieliśmy się o życiu i zwyczajach tych tajemniczych ptaków – mogliśmy nawet jedną pogłaskać.



Ostatni z zespołów szlifował swe umiejętności w zakresie jazdy konnej – i to dopiero były emocje!



Prawdziwy, duży koń, siodło i my na jego grzbiecie – na pewno na długo zapamiętamy wrażenia jakie nam wówczas towarzyszyły.

Zespoły oczywiście wymieniały się zadaniami.

Po skończonej zabawie w mini – zoo, czy po jeździe konnej wracaliśmy do świetlicy gdzie mogliśmy znów coś przekąsić, a przede wszystkim ogrzać się przy kominku. Wtedy również panie dbały abyśmy się nie nudzili – organizowały nam wesołe zabawy np. z chustą animacyjną – śmiechów nie było końca.



Ogrzani i oczekujący kulminacyjnego punktu naszej wyprawy – wszyscy razem udaliśmy się na upragnione ognisko! Tam też dopisywały nam świetne humory – owładnięci piękną wonią piekącej się kielbasy i ziemniaków, podziwiający pasące się tuż obok nas konie oddaliśmy się niczym nie

ograniczonym ogniskowym śpiewom – a słysząc nas było z pewnością aż w Krakowie.

A jak smakowała nam później ta kielbaska i ziemniaczki – zobaczcie sami!



Wszystko co dobre szybko się kończy i nasza wycieczka też niestety dobiegła końca. Mimo nieudanej pogody wróciliśmy z rumieńcami na twarzach i to wcale nie od zimna, ale od wrażeń, których tego dnia nie było końca – pozostaną cudowne wspomnienia.



A na „Zaczarowane Wzgórze” wrócimy na pewno wiosną, bo to naprawdę zaczarowane miejsce – tylko nie mówcie nikomu – ciiii!